

JANINA MITURA

ur. 1923; Kock



Miejsce i czas wydarzeń	Kock, II wojna światowa
Słowa kluczowe	Kock, II wojna światowa, Żydzi, Niemcy, prześladowanie ludności żydowskiej, rozstrzelanie Żydów, wywózki Żydów

Sytuacja ludności żydowskiej w okupowanym Kocku

Była tutaj taka pompa na rogu, tu gdzie policja. [Niemcy] wzięli dwóch Żydów, było zimno, jesienna pora, jeden Żyd się rozebrał, [stał] przy tej pompie, a drugi miał kawałek cegły, i ten Żyd musiał tamtego cegłą myć – woda leciała z pompy, a ten drugi Żyd tamtego szorował cegłą, pod wodą zimną. [Tak Niemcy] dokuczali.

[Raz] byłam u siostry, a tutaj zaraz była bóżnica, przez ulicę bóżnica była żydowska. Jeszcze ta bóżnica stała, to przyprowadził Niemiec Żyda, kazał mu zrywać portki i robić kopę. I ten Żyd ze strachu może albo z nerwów zrobił. I później kazał mu to zjeść. Dokuczały, dokuczały Niemcy Żydom. Raz to widziałam, jak Żyda pałką okładał. Nie wiem za co, ale bił go.

Ja byłam u takiego pana kolczykarza, Skierawskiego, który kolczykował trzodeę chlewną za Niemca, to u jego ciotki pasł Żyd krowy. Kiedy zabierali wszystkich Żydów, wziął go do siebie ten Skierawski, dał mu chleb, dał mu pieniądze i mówi tak: „Pamiętaj, żebyś nie czekał, aż ci wyjdzie chleb, tylko jak będzie gdzie chleb, to sobie kup, jak będziesz [miał możliwość]”. Ten Skierawski taki był dobry człowiek, aż płakał nad tym Żydem. I zabrali, wtedy pozabierali. Co wybili, to wybili, a resztę wywieźli.

Nie pamiętam tego, żeby getto było [w Kocku]. Tutaj nie było getta. Jak przyjechali [Niemcy], to zabierali, mieli samochody duże, do samochodu pakowali, od razu: „Raus! Raus!”, i jeszcze batem. Wypędzali z mieszkań. Normalnie wywozili, trochę zebrali, wyprowadzili tutaj, dół wykopali, [rozstrzelali, ciała zakopali], to jeszcze ta ziemia się ruszała.

Jednego Żyda wzięli i kazali iść rowem od rzeźni do stadionu, ten Żyd szedł, psem go szczuli, ten pies go tam szarpał, a ja stałam na szosie, trochę dalej, bałam się, bo tam ktoś mówi: „Nie przyglądaj się, tylko zabieraj się i idź”, to tak dwa razy [go przegonili], a za trzecim razem zabili go.

Jak kopali tutaj gdzie ośrodek, to ile złota znaleźli. Niemiec dał taki warunek, że jak [Żydzi] zbiorą tyle i tyle kilogramów złota, to ich zostawią na miejscu, nie będą ich

ruszać. To Żydzi zebrali złoto. Pamiętam jak dziś, jestem u Żyda w domu po cukier, on w domu sprzedawał, miał trochę jeszcze towaru, kupuję cukier, a on krzyczy: „O giewał, o giewał!”. Pytam: „Co? Co?”. „Niemcy. Niemcy przyjechali i chcą złota”. I znowu zbierali to złoto, a później to już ich zabrali. Pamiętam, jak pracowałam u tego Skierawskiego, [obok] mieszkali tacy wysiedleni Żydzi, dwoje starszych i córkę mieli dorosłą. Niemcy wyprowadzili tych Żydów, w środku ta córka, a ojciec i matka z boku. To pamiętam, jak z bólu, z tego żalu złapała się tak za policzek, jak pociągnęła, to aż się krew poląła. Miała paznokcie. Tak krzyczała „giewał”, ale co z tego? Wyprowadzili ich trochę, tutaj jak się na cmentarz idzie, i po lewej stronie, tam teraz stoi budynek, wykopali dół i co zabrali do samochodów, to do samochodów, [a resztę] wystrzelali i w ten dół, to jak przykryli ziemią, to ta ziemia się jeszcze ruszała. Jeszcze się ruszała ta ziemia. Po wyzwoleniu zabrali [szczątki] na cmentarz żydowski.

Data i miejsce nagrania	2016-07-07, Kock
Rozmawiał/a	Wioletta Wejman
Redakcja	Justyna Molik
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"